Nr 339. Kraków, Czwartek 28 Lipca 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy [illegible] Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopca i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Adres senatu Uniwersytetu lwowskiego.

Jak swego czasu donosiliśmy, senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu napadu na uniwersytet lwowski przesłał senatowi akademickiemu uniwersytetu lwowskiego następujący adres:

Rektor i senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego rektorowi, senatowi i profesorom Uniwersytetu lwowskiego.

Gdy na Was, narażanych ciągle na barbarzyńskie ataki, spada zdwojony obowiązek utrzymywania na szczytnej wyżynie polskiej kultury na ziemi, przesiąkłej krwią i trudem naszych przodków, przesyłamy Wam zapewnienie, że czujemy z Wami jednością. Wyrażamy przytem przekonanie, że w takich jak obecnie warunkach więcej, niż kiedykolwiek główną troską wszystkich właściwych czynników powinno być zachowanie porządku i zabezpieczenie prawa. Wyrażamy też nadzieję, że przejęci bezstronną sprawiedliwością i spokojem, a wolni od wszelkiej słabości, staniemy wszyscy Polacy na tem stanowisku, że na gwałty i zapędy anarchiczne odpowiedzieć należy ścisłem wykonywaniem ustaw, a nie powolnością względem używających tej niegodnej broni. Tą tylko drogą przyczynimy się do zwycięstwa tej kardynalnej zasady, że w państwie prawnem o powodzeniu i zdobyczach rozstrzygać winny przedmiotowe względy, a nigdy groźby i gwałty i że do kulturalnych celów dochodzi się tylko kulturalnemi środkami.

Na powyższy adres odpowiedział obecnie senat uniwersytetu lwowskiego następującym adresem:

Rektor i Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego Rektorowi, Senatowi i Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W ciężkich chwilach, jakie za wolą Najwyższego przechodzi nasza Alma Mater, jedyna już dzisiaj na całym ziem polskich obszarze pozostała Waszej przesławnej Macierzy młodsza siostrzyca, pismo Wasze z dnia 21 lipca 1910 r. obudziło w nas uczucie żywej dla Was wdzięczności.

Przemówiliście do nas głosem wymownym i potężnym, który napawa nas otuchą, że stojąc wytrwale na fundamencie prawa i sprawiedliwości, w obronie ideałów nauki i dobrze nabytych praw narodu naszego na kresach, z historyą i kulturą naszą ściśle związanych, działamy w myśl intencyi pierwszego założyciela naszej Wszechnicy Króla Jana Kazimierza, iż „w ruskich ziemiach“ stać mamy na straży „czci powinnej poważnemu wyznawaniu cnoty i prawdy“, a niemniej spełniamy wolę dzisiaj panującego Monarchy, który swemi najwyższemi postanowieniami przywrócił narodowi naszemu tę Macierz kresową, wierny mądrej i szczytnej idei, jaką za godło swoich rządów przyjął, iż sprawiedliwość jest podwaliną panowania.

Działalność nasza uprawniała nas do nadziei, że będzie nam danem święcić 250-letnią rocznicę założenia naszej Macierzy, przypadającą w dniu 20 stycznia 1911 r., w uroczystem skupieniu i spokoju. Nadzieja ta, z bolem i smutkiem to wyznajemy, coraz słabsza, bo stosunki na Wszechnicy naszej stały się igraszką w ręku nieodpowiedzialnych agitatorów politycznych, stojących poza nią i podżegających tajnemi drogami uwiedzioną przez się część młodzieży ruskiej do czynów gwałtownych i zbrodniczych, w imię fałszywie pojętego hasła walki o własną świątynię nauki. Snać burze i błyskawice, jakie od kolebki towarzyszyły naszej Macierzy, jeszcze nie przeminęły, snać trzeba będzie jeszcze wiele zużyć wytrwałości, spokoju i poświęcenia, aby utrzymać tę szlachetną i narodowi drogą odrośl Waszej Almae Matris, nieskażoną przy pniu macierzystym i zabezpieczyć ją trwale polskiej nauce.

Świadomi jesteśmy wielkiej naszej odpowiedzialności wobec trybunału ludzkości i narodu naszego, dzierżąc w tak trudnych czasach ster naszej Macierzy, pomni przykazań prawa i sprawiedliwości, naszych tradycyj dziejowych wobec narodu ruskiego, ciężkiej doli naszych braci w innych zaborach i ich nigdy nieprzedawnionych praw do własnych świątyń naukowych, niemniej naszego posłannictwa dziejowego na kresach. Wiemy o tem, że przywrócenie Wszechnicy naszej polskiej nauce i polskiemu narodowi wyrosło z poszanowania prawa i obywatelskiej wolności i że zawsze w czasach grożących bezprawiem i rozstrojem mętne żywioły zwracały się z szczególną gwałtownością przeciwko naszej instytucyi, jako twierdzy prawdziwej nauki i krzewicielce sprawiedliwości. Jakoż w naszym stosunku do potrzeb młodzieży ruskiej i narodu ruskiego powodujemy się zawsze zasadami sprawiedliwości i przyjaźni. Wszak pomimo wdrożonego już w roku 1867 najwyższemi postanowieniami z 25 i 26 lutego spolszczenia Uniwersytetu naszego wyjednali profesorowie Polacy, poparci skutecznie przez polską reprezentacyę sejmową i parlamentarną, najwyższe postanowienie z 4 lipca 1871, jakiem otwarto także dla Rusinów możność habilitowania się i uzyskiwania katedr na Wszechnicy naszej!

Wszak profesorowie Polacy i Władze akademickie polskie nie czyniły i nie czynią nigdy różnicy między młodzieżą polską a ruską; władze nasze wyjednywają stale dla pilnej młodzieży ruskiej zapomogi i stypendya, nawet stypendya przeznaczone przez fundatorów tylko dla szlachty polskiej, zasiłki rządowe dla kształcenia sił naukowych za granicą, uczyniły też pewne ustępstwa na polu językowem w swem urzędowaniu, aby dać świadectwo swej dobrej woli i życzliwości. Przy egzaminach, rygorozach, habilitacyach docentów i propozycyach na katedry uniwersyteckie powodują się profesorowie Polacy jeszcze większą pobłażliwością względem kandydatów ruskich niż wobec Polaków, o czem świadczy okoliczność, iż wyższym jest procent aprobowanych przy egzaminach i habilitacyach Rusinów niż Polaków, w porównaniu z ogólną ilością kandydatów obu narodów.

Komuż zawdzięczają dzisiejsi profesorowie ruscy na katedrach w naszej Wszechnicy swe stanowiska, jeżeli nie staraniom i gorącemu poparciu władz akademickich? Nawet kandydatów, znanych ze swej niechęci do narodu naszego, jakim był w swoim czasie do katedry literatury ruskiej (dr Iwan Franko) przedstawiło i poparło polskie grono nauczycielskie, gdy się przekonało o jego naukowej kwalifikacyi. Nie naszą to winą, że w tym wypadku władze naczelne ze względów innych zdecydowały się mianować kandydata innego o niższej kwalifikacyi naukowej. W przededniu ostatnich bolesnych zajść na Wszechnicy naszej zdecydowane było grono profesorów wydziału filozoficznego dopuścić kandydata Rusina do habilitacyi z historyi powszechnej i tylko wobec gwałtu i teroru postanowiono wstrzymać akt habilitacyi.

Nie Polacy więc, nie polskie władze akademickie są przeszkodą rozwoju nauki ruskiej i wykształcenia ruskich sił naukowych. Gdy w r. 1862 ustanowiono najwyższem postanowieniem dwie katedry na wydziale prawnym, znalazły się dopiero w roku 1877 i w r. 1882 dwie kwalikowane ruskie siły nauczycielskie. Natomiast gdy w roku 1867 ustanowiono trzy katedry polskie na tym wydziale, zgłosiło się w ciągu 18 dni 13 kwalifikowanych sił polskich, z których trzy (dr Kabat, dr Źródłowski i dr Gryziecki) zostały wówczas powołane. Pracą więc i kulturą swoją odzyskali Polacy naszą Macierz wcześniej, zanim jeszcze stan faktyczny został przez sprawiedliwego monarchę prawnie uświęcony i najwyższemi postanowieniami z roku 1879 i 1882 charakter polski pod względem języka urzędowego, egzaminowego i wykładowego przywrócony.

Pociechą jest dla nas, że mimo, iż za czasów niemieckich olbrzymia większość młodzieży uniwersyteckiej była polską, mimo, iż w burzliwych czasach roku 1848 utworzono z tej młodzieży legię akademicką, zaopatrzoną w broń przez Rząd krajowy, nigdy młodzież polska u nas, podobnie jak w innych zaborach, nie kusiła się zdobywać Wszechnicy gwałtem i groźbami i nie dawała posłuchu podszeptom niesumiennych podżegaczy. Mamy nadzieję, że z czasem także cała młodzież ruska przyjdzie do przeświadczenia, iż kwiat kultury narodowej, jakim jest Wszechnica naukowa, osiągnąć i posiąść można jedynie mozolną i pełną poświęcenia pracą, podniesieniem ducha do wyżyn ideałów nauki i ludzkości.

Szczęśliwi jesteśmy, że czujecie się z nami jednością i że dzielicie wraz z nami przekonanie, iż w takich, jak obecnie warunkach, więcej niż kiedykolwiek, główną troską wszystkich powołanych czynników powinno być zachowanie porządku i zabezpieczenie panowania prawa.

Podkreślamy w całości Wasze słowa, iż w państwie prawnem o powodzeniu i zdobyczach rozstrzygać winny tylko przedmiotowe względy, a nigdy groźby i gwałty, i że do kulturalnych celów dochodzi się tylko kulturalnymi środkami.

Może da Bóg, że kiedyś przejrzą tę prawdę także dzisiejsi przewodnicy młodzieży ruskiej i zrozumieją, że źle się przysłuża narodowi i jego przyszłości, kto duszę młodzieży jadem nienawiści zatruwa, że podżeganie młodzieży do czynów gwałtownych pod pozorem walki o interesy narodowe jest ciężkim grzechem, popełnionym na własnej ojczyźnie.

We Lwowie, 23 lipca 1910 r.

Nowe szkoły handlowe w Galicyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 28 lipca.

Ministerstwo oświaty zdecydowało się na założenie 4 szkół handlowych dwuklasowych w Galicyi, a mianowicie w Brodach, Stanisławowie, Tarnowie i Wadowicach i na zupełne upaństwowienie wyższej szkoły handlowej w Krakowie z dniem 1 stycznia 1911 r.

Do sukcesu tego przyczyniło się energiczne poparcie ministerstwa dla Galicyi i zabiegi pos. Battaglii.

Ministerstwo skarbu, którego zezwolenia domaga się obecnie ministerstwo oświaty, będzie zapewne czyniło ze względów zasadniczych trudności co do kreowania nowych szkół handlowych, jako państwowych, natomiast zgodzi się na ich subwencyonowanie, tak jakby były szkołami państwowemi.

Na szkołę handlową w Brodach, którą ma założyć tamtejsza Izba handlowa, wstawiona jest w budżecie na rok 1919 kwota 8000 K, jako część odpowiedniej subwencyi. Co do Tarnowa, to ministerstwo oświaty pozostawiło swobodę decyzyi krajowej Radzie szkolnej w kwestyi, czy szkoła handlowa ma być tam założoną przy szkole realnej, czy też jako zakład odrębny. Natomiast jest pewnem, że ministerstwo oświaty zgodzi się na zupełne upaństwowienie szkoły handlowej w Krakowie.

Należałoby się spodziewać, że minister Biliński, jako ekonomista nie pozwoli na robienie dalszych trudności, zwłaszcza, że obciążenie budżetu państwowego z tego tytułu wynosiłoby zaledwie kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie.

Ubezpieczenie społeczne.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lipca.

Komisya dla ubezpieczenia społecznego odbyła wczoraj pod przewodnictwem dra Buzka posiedzenie przy licznym udziale członków. Przedmiotem porządku dziennego były obrady nad uchwałami subkomitetu, dotyczącemi drugiego głównego rozdziału projektu rządowego: o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Przed przejściem do porządku dziennego, przewodniczący podał do wiadomości, że otrzymał wiele pism i telegramów w sprawie postanowień tego rozdziału, między innymi pismo od robotników, trudniących się ładowaniem towarów przy żegludze na Łabie, z prośbą, aby komisya wydała opinię, czy ta kategorya robotników wedle uchwał komisyi podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęścia, czy nie. Przewodniczący wśród potakiwań komisyi wyraża zapatrywanie, że nie ulega wątpliwości, iż także robotnicy od żeglugi na Łabie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, natomiast jest wątpliwem, czy ten obowiązek rozciąga się także na wypadek nieszczęścia. Dlatego przewodniczący proponuje, aby subkomitetowi polecić przygotowanie w tej mierze wniosków dla komisyi.

Na wniosek p. Zahradnika subkomitet ma zbadać także w tym kierunku kwestyę ubezpieczenia stróżów i stróżowych kamienic.

Następnie komisya przeszła do obrad nad §§ 39 i 49 w sprawie obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Dyskutowano głównie nad wnioskiem pos. Drexlera, aby osobom obowiązanym do ubezpieczenia od choroby, a pobierającym płacę miesięczną ponad 200 K, przyznać bezpłatną pomoc lekarską i bezpłatne lekarstwa tylko wtenczas, gdy są wprawdzie chore, jednakże przytem zdolne do pracy; na wypadek zaś niezdolności do pracy tym ubezpieczonym niema przysługiwać bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne pobieranie lekarstw, a za to mają oni otrzymywać dziennie 7 K 70 hal. Na wypadek przyjęcia tego wniosku pos. Drexler postawił wniosek, aby zreasumować uchwały komisyi co do § 3, wedle którego do ubezpieczenia nie są obowiązane tylko te osoby, które mają dochód ponad 3600 K rocznie, tak, że dla obowiązku ubezpieczenia od choroby odpadłaby wszelka granica płac.

Oba te wnioski przyjęto 20 głosami przeciw 18.

Z kolei obradowano na §§ 44—47, które dotyczą służby lekarskiej.

Po szczegółowej dyskusyi przyjęto uchwały subkomitetu z kilku zmianami. I tak subkomitet zaproponował, aby członkowie komisyi pojednawczej, mającej rozstrzygać spory między lekarzami a kasami chorych, sami wybierali przewodniczącego. Komisya w tej kwestyi przyjęła postanowienie projektu rządowego, wedle którego przewodniczącego tej komisyi ma ustanawiać polityczna władza krajowa. Odrzucono również uchwałę subkomitetu, że komisye pojednawcze mogą ustanawiać zasady i formularze dla kontraktu między lekarzami a kasami chorych na podstawie ugód zawartych w konkretnym wypadku między interesantami.

Następne posiedzenie dziś o godz. 2 popoł.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berno (Morawy). Poseł do Rady państwa z I czeskiego okręgu wyborczego na Morawach dr Franciszek Slama w piśmie do „Lid. Novin“ podaje do wiadomości, że pozostawia swój mandat do rozporządzenia komitetu wyborczego czeskiej postępowej partyi ludowej na Morawach.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Przemyśla: Komendant X korpusu donosi, że nosacizna pojawiła się tylko w poszczególnych oddziałach dywizyi konnicy stacyonowanej w Jarosławiu. Wyższe zlecenia co do zmiany dyspozycyi w sprawie manewrów dotąd nie nadeszły.

Budżet Czech.

Praga. Wydział krajowy na wczorajszem posiedzeniu postanowił wstawić w budżet krajowy na r. 1911 jako udział państwa w zwyczajnych wydatkach szkolnych sumę 43,213.570 koron (o 683.800 K więcej niż w r. 1910), a na pokrycie ubytku w funduszu pensyjnym dla nauczycieli sumę 5,201.260 K (o 617.700 K więcej niż w r. 1910).

Czesi i Niemcy w Postornie.

Wiedeń. „Vidensky Dennik“ donosi, że rezygnacya 9 członków Rady gminnej w Postornie nie została przyjętą, albowiem nie odpowiadała prawnym wymaganiom.

Dziennik ten donosi dalej, że towarzystwa: Südmark, Schulverein i Bund der Deutschen in N. Oesterreich ofiarowały 30.000 koron na popieranie germanizacyi w Postornie. Część tego kapitału użyto na przekupienie radnych, którzy zrezygnowali.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu przedłożenie budżetowe.

Następnie toczyła się dalsza dyskusya nad przedłożeniami o rekrucie. Po przemowie ministra honwedów Hazaya i krótkiej mowie hr. Wojciecha Apponyiego oba przedłożenia przyjęto w dyskusyi ogólnej i szczegółowej.

Potem obradowano nad przedłożeniem w sprawie inartykulacyi traktatu handlowego rumuńskiego.

Zażegnanie przesilenia chorwackiego.

Budapeszt. Przesilenie chorwackie jest już niemal zażegnane. Koalicya serbsko-chorwacka zrezygnowała już ze swego żądania co do usunięcia szefa sprawiedliwości Aranickiego.

Zagrzeb. Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie konferencyi chorwacko-serbskiej koalicyi, w którem wzięło udział 40 posłów. Na posiedzeniu tem miano powziąć uchwałę w sprawie dalszego stanowiska wobec rządu krajowego. Z powodu spóźnionej pory zebranie nie dało żadnego rezultatu. O przebiegu konferencyi nie wydano żadnego komunikatu. Jak słychać, na razie część posłów serbskich i posłów ze stronnictwa postępowego obstaje przy żądaniu usunięcia szefa sekcyi Oranickiego ze stanowiska szefa sprawiedliwości. Większość koalicyi szuka porozumienia z rządem. Wynik rokowań na razie jest jeszcze niepewnym. Na odbytem posiedzeniu przedłożono dwa wnioski: jeden pojednawczy, drugi trzymany w formie ostrej, jednakże nie zostały one poddane pod głosowanie. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Telegramy

z dnia 28 lipca.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyę uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie czasowego uwolnienia nowych i przebudowywanych budynków w Białej od dodatków gminnych.

Podpisanie traktatu austro-serbskiego.

Belgrad. Wczoraj wieczorem delegaci obu stron podpisali obowiązujący protokół austro-serbskiego traktatu.

Malwersacye w banku niemieckim.

Dortmund. Wczoraj po południu zawieszono nad bankiem dolno-niemieckim konkurs. Z kapitału akcyjnego, który wynosi 12 milionów marek, pozostało tylko 3 miliony; reszta stracona. Okazało się obecnie, że dyrektor Ohm i kilku akcyonaryuszów spekulowali na giełdzie przy pomocy depozytów, złożonych w banku. Spekulacye te nie udały się.

Dortmund. Wczoraj w południe na zarządzenie sędziego śledczego uwięziono dyrektora dolno-niemieckiego banku, Ohma.

Wiedeń. Z Dortmundu donoszą: Po rozpatrzeniu ksiąg kasowych okazało się, że zawieszenie konkursu nad bankiem dolno-niemieckim jest nieuniknione.

Dortmund. Dzisiaj po południu otoczyły gmach Banku Dolno-niemieckiego tysiące właścicieli książeczek wkładkowych, domagając się nadaremnie zwrotu wkładek. Słychać, że nastąpią dalsze aresztowania.

Bunt na krążowniku niemieckim.

Kiel. Doniesienia dzienników, jakoby na pokładzie krążownika „Blücher“ przyszło do buntu, są nieprawdziwe.

Skazanie Rochette'a.

Paryż. Po 35 dniowych obradach sąd policyjny skazał bankiera Rochette'a, za defraudacyę i naruszenie wspólnie z innemi osobami ustawy o stowarzyszeniach, na 2 lata więzienia i 3000 fr. grzywny, Lecacheaux na 4 miesiące więzienia i 1000 fr. grzywny, Coevecoeura i Mayera na 5000 fr., zaś Cap de Villea na 2000 fr. grzywny. Sąd odrzucił udział Pidacreau w procesie jako strony cywilnej, ponieważ jego skarga ani nie była prawdziwą, ani nie nastąpiła z własnej inicyatywy.

Zamykanie klasztorów w Hiszpanii.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg“ donosi z Madrytu: Rząd zawiadomił blisko 300 klasztorów, że jeżeli do 1 grudnia r. b. nie postarają się o aprobatę państwową, zostaną zamknięte.

Olbrzymie manewry morskie.

Londyn. W tegorocznych manewrach floty angielskiej weźmie udział 300 okrętów wojennych. Król Jerzy weźmie udział w tych manewrach na swoim własnym jachcie.

Kandydatura Venicelosa.

Konstantynopol. Porta poleciła swoim przedstawicielom, aby zwrócili uwagę mocarstw opiekujących się Kretą na zgłoszenie kandydatury Venicelosa do Zgromadzenia Narodowego, oraz aby przy tej sposobności dali wyraz pokojowym zamiarom Porty. Równocześnie mają ci przedstawiciele prosić gabinety mocarstw opiekujących się Kretą, aby poczyniły odpowiednie kroki w celu zapobieżenia możliwym komplikacyom skutkiem tej kandydatury. Według opinii panującej w kołach Porty, musiałby Venicelos przed przyjęciem mandatu do Zgromadzenia Narodowego złożyć godność członka rządu kreteńskiego.

Sprawa akcyzy.

Zniesienia akcyzy zasadniczo domaga się gmina m. Krakowa od dawna. Rząd zajmuje wobec tego stanowisko oporne, nie chcąc pozbywać się odpowiednich dochodów, gmina zaś, licząc się z tym faktem, żąda przynajmniej reformy taryfy akcyzowej z równoczesnem rozszerzeniem rejonu akcyzowego na terytorya gmin i obszarów dworskich, do Krakowa świeżo przyłączonych. Rokowania z rządem trwają ciągle, odbywa się wymiana warunków na piśmie i dziś właśnie Rada m. Krakowa odpowiedzieć ma na pismo ministerstwa skarbu z 4 b. m.

Pismo ministerstwa jest odpowiedzią na memoryał prezydyum Krakowa, przedstawiający stanowisko gminy i projekt taryfy akcyzowej uchwalonej przez miasto. Rząd w zasadniczych punktach zgodził się na projektowaną przez miasto taryfę akcyzową a mianowicie: a) odstąpił od początkowo zamierzonego podniesienia podatku od bydła rogatego do stopy wiedeńskiej (nie zgodził się atoli na opodatkowanie tego bydła wedle wieku, uważając wiek zwierzęcia jako mniej słuszną zasadę opodatkowania, niż jego waga); b) odstąpił od zamierzonego podniesienia podatku od nierogacizny do stopy wiedeńskiej i stopę tę znacznie zmodyfikował; c) oświadczył się za pozostawieniem raczej opłaty od masła i serów, niż siana, owsa i słomy, na których opodatkowanie zgodzić się nie chce, gdyż jego zdaniem nie należą one do artykułów konsumcyi w ścisłem tego słowa znaczeniu; d) dokonał pewnych, ale tylko drobnych zmian w projektowanej przez miasto taryfie co do opodatkowania owoców; wreszcie przyjął propozycyę na wydzierżawienie miastu poboru podatku spożywczego na lat dwanaście pod warunkiem atoli, że przez pierwsze trzy lata czynsz pozostanie niezmieniony t. j. wynosić będzie po 450.000, w następnych trzech latach po 475.000, potem przez trzy lata po 525.000 a w ostatniem trzechleciu wyniesie po 600.000 K rocznie.

Projektowana przez rząd taryfa wprowadza w pierwszym dziale opłaty od winogron, mianowicie od 100 klg. — 4 K; preliminuje się tu 4000 K rocznego dochodu. Co do bydła rogatego przewiduje projekt rządu trzy podziały wedle wagi i preliminuje tu dochód mniejszy, niż projekt miejski; mianowicie 242.670 K (miejski: 271.998 K). Co do owoców projektuje rząd opłaty od owoców świeżych bez opakowania, na wozach, w koszach lub w opakowaniu pojedynczem 2 K, od owoców świeżych w podwójnem opakowaniu, oraz owoców suszonych, konfitur, soków i powideł 4 K.

Jeżeli porównamy wpływ reformy akcyzy wedle projektu Rady miasta i ministerstwa skarbu na dochody gminy miasta Krakowa z dzierżawy akcyzy, otrzymamy następujące cyfry:

1) Przy zastosowaniu taryfy, projektowanej przez Radę miasta, otrzymamy dochód z Krakowa 828.651, z gmin wcielonych 138.246, razem 956.897 K.

2) Przy zastosowaniu taryfy, projektowanej przez rząd: dochód z Krakowa 880.996, z gmin wcielonych 143.161, razem 1,024.157 K.

Czynsz za akcyzę, płacony rządowi przez gminę, wynosi 450.000, koszta administracyi 500.000, razem 950.000 K. Wobec tego na dzierżawie podatku spożywczego w Krakowie odnosi gmina w pierwszym wypadku 6897, w drugim 74.157 K zysku; w porównaniu z dzisiejszym czystym zyskiem, wynoszącym 176.978 K, będzie dochód w pierwszym wypadku niższy o 170.081, w drugim o 102.821 K.

Projekt rządowy będzie przedłożony parlamentowi; stanowisko swoje określi Rada miasta Krakowa na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek komisyi administracyjnej proponuje przyjęcie projektu rządowego.

Pogrzeb ś. p. Leona Soleckiego.

Przy ogromnym udziale publiczności odbył się wczoraj o godz. 5 po południu pogrzeb zastępcy dyrektora kolei państwowych r. dw. ś. p. Leona Soleckiego. W pogrzebie wzięli udział: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent dr Szarski, poseł dr Petelenz, jako prezes Towarzystwa demokratycznego, dalej posłowie Gross, Sikorski i Bujak, r. dw. delegat Fedorowicz, dyrektor kolei państwowej r. dw. Zborowski, wicedyrektor Jasiński, emer. dyr. kolei państw. Horoszkiewicz, dyrektor poczt i telegrafów Biliński, oraz delegacye dyrekcyj kolei państwowych ze Lwowa z wicedyr. drem Youngą, ze Stanisławowa z wicedyr. Hołyńskim, z Czerniowiec z wicedyr. Bachnickim, z Ołomuńca z wicedyr. drem Ambergiem, reprezentant ministerstwa kolei państwowych w Wiedniu, sekretarz ministerstwa dr Władysław Henoch, zastępca dyrektora ruchu kolei północnej inspektor Mydlarski, członkowie stronnictwa demokratycznego, reprezentanci prasy, delegacye urzędów stacyjnych większych miast w Galicyi, urzędnicy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie „in corpore“ i t. d.

Na czele konduktu pogrzebowego, który prowadził w asystencyi licznego duchowieństwa proboszcz kościoła św. Floryana ks. kanonik Kulinowski, postępowała służba kolejowa, niosąc wspaniałe wieńce od urzędników dyrekcyi stanisławowskiej, w której ś. p. Leon Solecki przez szereg lat był naczelnikiem biura prawniczego, od urzędników-prawników dyrekcyi kolei krakowskiej i czerniowieckiej, od stowarzyszenia oszczędności i kredytu kolejarzy we Lwowie; oprócz tego złożono wiele wieńców na karawanie od rodziny, przyjaciół i znajomych.

Trumnę ze zwłokami aż do gmachu dyrekcyi kolejowej niosła służba kolejowa, gdzie przemówił w gorących słowach dyrektor kolei Zborowski, żegnając w zmarłym najgorliwszego urzędnika, najlepszego kolegę i zwierzchnika. Następnie chór kolejowy pod batutą p. Mendochy odśpiewał „Duszy, co świata rzuca cierpienia“.

Z pod dyrekcyi kolejowej ruszył kondukt ul. Basztową i Lubicz, gdzie podkop i most był żałobnie przystrojony, i ul. Rakowicką na cmentarz.

Tutaj trumnę wzięli na barki urzędnicy kolejowi. Po odśpiewaniu pieśni kościelnych i „Salve Regina“ przez chór kolejowy, przemówił imieniem urzędników kolejowych inspektor kolejowy dr Wróbel. Mowca, nawiązując do słów Mickiewicza i Słowackiego, czem jest mogiła dla Polaków w ojczyźnie, wspomniał o życiu i troskach śp. Leona Soleckiego, który, ciężko walcząc o kawałek chleba, własną pracą i zdolnościami wybił się na tak wysokie stanowisko. Żegnając zmarłego imieniem kolegów-pracowników i podwładnych, mowca w gorących słowach wspomniał o śp. Leonie Soleckim, jako o człowieku, który zawsze był przykładem, jak należy pojmować obowiązki, a zarazem być najlepszym synem ojczyzny, który szlachetnością i otwartością górował ponad wszystkimi.

Po tem przemówieniu złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

Kronika.

Kraków, czwartek 28 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Wiktora i Botwida mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 06, zachód o godz. 7 m. 27 długość dnia godzin 15 min. 21.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pięknie, mierne wiatry, ciepło, stan niepewny nadal się utrzymuje.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Walc miłości“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Królowa przedmieścia“.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Z teatru. We wczorajszem wznowieniu „Fausta“ wystąpiła w partyi Małgorzaty p. Aleksandra Szafrańska, krakowianka, młoda adeptka opery, o której warunkach wokalnych mieliśmy sposobność wspominać przed rokiem z okazyi pierwszego publicznego występu tej śpiewaczki. Ładnie postawiony i dźwięcznie brzmiący głos panny Szafrańskiej jest dobrym sprzymierzeńcem artystki w jej dalszej karyerze. W partyi Małgorzaty miała wprawdzie wczoraj do zwalczenia pewne trudności nastręczające się każdej nieobytej ze sceną śpiewaczce, wszelako na ogół występ ten powiódł się nadspodziewanie dobrze. Arya z klejnotami wyszła w interpretacyi p. S. bez zarzutu, nawet z pewnym wdziękiem lirycznym, ansamblowe miejsca n. p. kwartet w tymże akcie nie pozostawiały nic do życzenia.

Publiczność przyjmowała młodą śpiewaczkę zachęcającym oklaskiem.

P. Drzewiecki jako Faust był wczoraj dobrze dysponowanym i w kawatinie zwłaszcza zdobył rekord śmiałem atakowaniem wysokich nut i barwną deklamacyą. Wybornym w całem słowa znaczeniu Mefistem był p. Tarnawski, wyzyskujący bardzo zręcznie i pomysłowo efekta partyi i dodający jej pełną werwy grą nie mało życia i charakterystyki. P. Okoński bardzo szlachetnie ujmujący partyę Walentego, zdobył zasłużone oklaski za aryę w akcie II. Wdzięcznym Sieblem była p. Lachowska, a doskonałą, jak zawsze, Martą p. Kasprowiczowa.

Orkiestrą prowadził tym razem prof. Słomkowski bardzo sprawnie i energicznie. Chóry natomiast miejscami wypadały z taktu, a ansambl w części reżyserskiej wykazywał dość znaczne nierówności.

W. Pr

Ruch budowlany w Krakowie w ostatnich tygodniach wzrósł w sposób niepamiętny od lat szeregu. W okolicy zwłaszcza ulic Karmelickiej, Żabiej, Krowoderskiej i Szlaku, rozpoczęto budowę całego szeregu nowych domów i przybudów trzecich pięter. Przedsiębiorcy budowlani, rozpoczynający budowy nowe, są w chwili obecnej w niemałym kłopocie z powodu braku ukwalifikowanych sił robotniczych. Od października przybędzie Krakowowi według obliczeń około 200 mieszkań 3—4 pokojowych z kuchniami i wygodami, co niewątpliwie wpłynie w znacznej mierze na uregulowanie się ceny mieszkań, wyśrubowanych w ostatniem półroku do niepraktykowanej wysokości.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Gutek, rodem z Majdanu z Galicyi, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Oszukańcza kryda. Policya krakowska aresztowała wczoraj 17-letniego Feiwla Bassera, prowadzącego handel przy placu Dominikańskim pod firmą „Heinrich Basser“, pod zarzutem oszukańczej krydy. Mianowicie przed kilku tygodniami opuściły Kraków właścicielki wspomnianej firmy Berta i Balcia Basser, pozostawiając prowadzenie interesu Feiwlowi Basserowi. W tych dniach wpłynęło do policyi doniesienie, że firma Basser zbankrutowała, przyczem różne firmy krakowskie i zamiejscowe poniosły szkodę na kilkanaście tysięcy koron. — Podczas przedsięwziętej w sklepie rowizyi nie znaleziono ani ksiąg handlowych ani też towarów, które Feiwel Basser pobrał w ostatnich czasach od kilku kupców. — Na podstawie przeprowadzonych przez policyę dochodzeń, aresztowano Feiwla Bassera i odstawiono do aresztów policyjnych, gdzie toczą się przeciw niemu dalsze dochodzenia. Aresztowany tłomaczy się, że był tylko prowadzącym interes, którego stanu finansowego jako subjekt nie znał i wykonywał to, co mu polecono. Sprawa skierowaną będzie na drogę sądową.

Wagony restauracyjne Wiedeń-Kraków. Na czas trwania wystawy łowieckiej kursuje wagon restauracyjny przy pociągu pospiesznym nr 7, który opuszcza Wiedeń o godz. 7 m. 45 wieczorem. Leżałoby w interesie naszej publiczności, aby przy dogodnym tym pociągu, który przychodzi do Krakowa o godz. 2 m. 55 w nocy, wagon restauracyjny został także i na przyszłość zatrzymany. W porozumieniu z interesentami berneńskimi, zwraca krakowska Izba handlowa uwagę podróżujących na tę okoliczność, gdyż z powodu niedostatecznego ogłoszenia przez kolej cierpi frekwencya wozu restauracyjnego i grozi zniesienie go już na sezon zimowy.

Po napadzie na uniwersytet lwowski. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj wypuszczono z więzienia lwowskiego trzech gimnazyastów ruskich ze Stanisławowa, uwięzionych za napad na uniwersytet lwowski w d. 1 lipca, a oprócz nich także czterech akademików. W więzieniu śledczem pozostaje jeszcze 23 studentów.

Samobójstwo. Pisma lwowskie donoszą: W domach czynszowych klasztoru bernardyńskiego przy placu Bernardyńskim l. 3 odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru b. właściciel kawiarni Kobielski. Powodem samobójstwa było zdaje się kalectwo i zupełne osamotnienie. Ś. p. Kobielski zostawił około 100.000 koron majątku na rozmaite cele. Wczoraj komisya sądowa zabrała testament zmarłego. Około 5000 koron gotówką znaleziono w mieszkaniu.

Próby z preparatem dra Ehrlicha. Z Pragi telegrafują: Na tutejszej niemieckiej klinice dermatologicznej czyniono wczoraj próby z preparatem dr Ehrlicha i próby te odniosły pomyślny skutek.

Legendy o Janie Orcie. Z Paryża telegrafują: „Petit Parisien“ wysłała swego współpracownika do Ury koło Fontainebleau, aby sprawdzić wiadomość, podaną przez wiedeńską „N. Fr. Presse“, pochodzącą od niejakiego Maurycego Banda, a odnoszącą się do mężczyzny, który przybył niedawno do Wiednia i wyglądem swym przypominał Jana Ortha. Wysłannik „Petit Parisien“ twierdzi, że chodzi tu o 70-letniego starca, który przez jakiś czas mieszkał w Ury. W każdym razie mężczyzna ten nie jest identyczny z Janem Orthem.

Echa zamachu maszyną piekielną. Ze Stuhlweissenburga (Białogród Królewski) telegrafują: Rotmistrz honwedów Sebastyan Junga, który od d. 28 sierpnia r. z. trzymany był w śledztwie z powodu zamachu dokonanego przy pomocy maszyny piekielnej na audytora z Koszyc, Matiassyego, został wczoraj po południu wypuszczony na wolną stopę, co jednakże nie oznacza wstrzymania postępowania przeciw niemu. Zdaje się, że kara, jaka go czeka, nie wypadła tak ostro, aby było uzasadnione dalsze trzymanie go w więzieniu śledczem. W sprawie tej słychać, że sąd wydał już dawno wyrok, lecz przesłał ten wyrok, opiewający na 1 rok więzienia, wyższemu trybunałowi honwedów w Budapeszcie, który zarządził wczoraj wypuszczenie Junga na wolność. Junga w cywilnem ubraniu opuścił więzienie i udał się do Budapesztu.

Oberwanie chmury. Z Budapesztu telegrafują: Urzędownie stwierdzono, że przy oberwaniu się chmury w komitacie Szolnok-Doboka we wsi Nagy Debrek zginęło 31 ludzi. 21 zwłok wydobyto z fal, 10 brak. — W Ispanmezö padło ofiarą katastrofy 9 osób. Powódź porwała 3 większe i 5 mniejszych mostów, a na polach, gdzie leżało zżęte zboże, wyrządziła wielkie szkody. Muł pokrywa je na wysokość stopy. W Nagy Debrek porwała woda 11 domów, a 13 uszkodziła niebezpiecznie. Wśród ofiar powodzi znajduje się 7 członków jednej rodziny, jakoteż nauczycielka państwowej ochronki. Starszy żupan i wszystkie organy komitatu brały energicznie udział w akcyi ratunkowej.

Z Szatmar Nemethy telegrafują: Z powodu wielkich deszczów rzeka Samorz wystąpiła w wielu miejscach z łożyska. Wiele domów zawaliło się. Pod jednym domem pogrzebana została w gruzach para małżeńska.

Zbór protestancki naprzeciw katedry św. Piotra. Z Rzymu telegrafują: Prasa katolicka donosi z oburzeniem, że kapitaliści szwajcarscy zakupili grunta naprzeciw katedry św. Piotra, aby wznieść tam zbór protestancki. Gdyby zamiar ten miał być rzeczywiście wykonany, papież wystosuje notę z protestem do państw katolickich.

Losy wynalazcy. Z Londynu telegrafują: „Daily Mail“ donosi o śmierci Józefa Thomasa, wynalazcy krynoliny. Thomas prócz tego był twórcą maszyny do szycia, oraz wynalazcą sposobu masowego naklejania główek na zapałki. Kiedyś był ogromnie bogaty, obecnie w 83 r. życia umarł w ostatniej nędzy.

Pościg za drem Crippenem. Z Londynu telegrafują: Prezydent Tow. żeglugi Kanada-Pacific wyraża w „Daily Telegraph“ zdziwienie, że policya podała do wiadomości publicznej drogi swego pościgu za drem Crippenem. Jeżeli Crippen ma jakichś powierników, to ci z pewnością zawiadomili go o tem przy pomocy telegrafu bez drutu. Telegrafiście zaś nie wolno zdradzić nikomu treści prywatnej depeszy.

Prezydent Tow. oświadcza dalej, że kapitan okrętu, którym jedzie Crippen, pod żadnym warunkiem nie może przerwać podróży, aby zabrać na pokład detektywa Dew'a, albowiem tylko kapitan okrętu wojennego może zatrzymać parowiec handlowy i zażądać wydania podróżnego. Aresztowanie Crippena może przeto nastąpić dopiero na wodach kanadyjskich przy pomocy konstablów z Quebecku.

Przeniesienie. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Stanisława Potockiego z Brzeżan do Stanisławowa.

HANS HEINZ EWERS.

Pająk.

Przełożyła Z. J.

3 (Ciąg dalszy.)

Poniedziałek, 7 marca.

Jestem przekonany, że nic nie odkryję i skłaniam się do zapatrywania, że samobójstwa moich poprzedników były tylko dziwnym zbiegiem okoliczności. Prosiłem komisarza, aby jeszcze raz przeprowadził dokładne śledztwo we wszystkich trzech wypadkach; jestem przekonany, że przecież wkońcu znajdą się przyczyny. Co do mnie, to zostanę tu tak długo, jak tylko będę mógł. Wprawdzie nie zdobędę tu Paryża, ale żyję za darmo i tuczę się poprostu. Przytem studyuję pilnie i czuję dobrze, jak nabywam wprawy. A wreszcie mam jeszcze jeden powód, który mnie tu trzyma.

Sroda, 9 marca.

Otóż zrobiłem jeden krok naprzód. Clarimonda... Ach, tak, ja jeszcze nic nie wspomniałem o Clarimondzie. Otóż ona jest — moim „trzecim powodem“, dla którego chcę tu zostać i dla niej to byłbym chętnie poszedł do okna w owej krytycznej godzinie — ale z pewnością nie w celu powieszenia się. Clarimonda — dlaczego ja ją tak nazywam? Nie mam najmniejszego pojęcia, jak ona się nazywa, ale wydaje mi się, jak żebym musiał ją tak nazywać. I założyłbym się, że ona naprawdę tak się nazywa, jeżeli kiedy spytam o jej imię.

Zaraz w pierwszych dniach zauważyłem Clarimondę. Mieszka po drugiej stronie wąskiej uliczki, a jej okno leży tuż naprzeciw mojego. Przy niem to siedzi za firankami. Zresztą muszę stwierdzić, że ona wcześniej obserwowała mnie, niż ja ją i okazywała mi prawdziwe zainteresowanie. Nic dziwnego, cała ulica wie przecież, że ja tu mieszkam, a dlaczego, o to pani Dubonnet już się postarała.

Doprawdy, nie mam wcale kochliwej natury, a moje stosunki z kobietami były zawsze bardzo skąpe. Kiedy przyjeżdża się z Verdun do Paryża, aby studyować medycynę, mając przytem tyle pieniędzy, żeby się co trzeci dzień najeść do syta, to ma się o czem innem do myślenia, jak o miłości. Mam więc nie wiele doświadczenia i być może, że trochę głupio zacząłem całą sprawę. Ona jednak podoba mi się tak, jak jest.

Z początku nie przyszło mi nawet na myśl, żeby z moją sąsiadką z przeciwka zawiązać jakieś stosunki. Pomyślałem sobie tylko, że skoro już tu jestem, aby obserwować, a zresztą mimo najlepszych chęci nie mam nic do wyśledzenia, to równie dobrze mogę obserwować osobę z przeciwka. Przez cały dzień nie można przecież siedzieć nad książkami. Stwierdziłem więc, że Clarimonda sama widocznie zajmuje całe małe piętro. Ma trzy okna, ale siedzi tylko przy tem, które leży naprzeciw mojego. Siedzi tam i przędzie na małej starodawnej kądzieli. Widziałem raz taką kądziel u mojej babki, która jednak nigdy jej nie używała, a tylko odziedziczyła ją po jakiejś praciotce, nie wiedziałem wcale, że dzisiaj jeszcze pracuje się na tem. Zresztą kądziel Clarimondy jest małym delikatnym przedmiotem: biała, widocznie z kości słoniowej; nitki, które ona robi, muszą być niesłychanie cienkie. Cały dzień siedzi za firankami i pracuje bez przerwy, dopiero kiedy się ciemno robi, przestaje pracować. Prawda, że podczas tych mglistych dni bardzo wcześnie się ściemnia w tej wąskiej uliczce, o piątej godzinie mamy już najpiękniejszy zmierzch. Światła nie widziałem nigdy w jej pokoju.

Jak ona wygląda — tego sam dobrze nie wiem. Ma czarne falujące sploty i jest dość blada. Nos jest wąski i mały, a nozdrza poruszają się. Wargi są także blade i zdaje mi się, jak gdyby małe ząbki zaostrzone były jak u dzikich zwierząt. Powieki rzucają głęboki cień, ale kiedy je podniesie, błyszczą jej wielkie, ciemne oczy. Ale ja to wszystko raczej czuję niż wiem istotnie. Trudno jest rozpoznać coś dokładniej z poza firanek.

Jeszcze coś: ubrana jest zawsze w czarną, szczelnie zapiętą suknię, na której są wielkie liliowe punkty. I stale nosi długie, czarne rękawiczki, zapewne, aby nie zniszczyć rąk przy robocie. — Dziwnie to wygląda, kiedy cienkie, czarne palce szybko, na pozór w nieładzie, chwytają nitki i okręcają prawie jakby czołganie owadzich nóg.

Nasze wzajemne stosunki? Właściwie są ono bardzo powierzchowne, a przecież zdaje mi się, jak gdyby były znacznie głębsze. Zaczęło się tak, że ona spojrzała do mojego okna — a ja do jej. Ona obserwowała mnie — a ja ją. — A potem musiałem jej się dość podobać, gdyż pewnego dnia, kiedy znów patrzyłem na nią, uśmiechnęła się; naturalnie że i ja także. Tak było przez kilka dni, coraz częściej i częściej, uśmiechaliśmy się do siebie. Następnie prawie co chwilę postanawiałem sobie ukłonić jej się; nie wiem doprawdy, co mnie zawsze od tego wstrzymywało.

Nareszcie uczyniłem to dzisiaj po południu. A Clarimonda odkłoniła się. Wprawdzie tylko bardzo lekko, ale dobrze widziałem, jak kiwnęła głową. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 lipca.

HOTEL SASKI: J. Stieglitz, A. Bartel z Wiednia, hr. Nikodem Potocki z Olszany, Zd. Haufeld, St. Zakrzewski z Warszawy, J. Kaliszek, G. Fechter z gub. warszawskiej, K. Lieder, H. Weiss z Wiednia, M. Rapapor. z Żmigroda, W. Kosińska, T. Neuhoff Ley z Warszawy, St. Pernaczyński z Poznania, A. Rewerie, M. Molecki z Sandomierza, A. Czarnowski z Lublina, Z. Fijałkowski z Płocka, H. Plenk z Berna, L. Mekkel z Kijowa.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Józef Stolarski, Michałowie Janowscy z Warszawy, dr Władysław Kafel z Przemyśla, Marya Schmidt z Jasła, Józef Perchla z Wiednia, Marya Madejska z Wołynia, Ignacy Basler z Tarnowa, Marya Bielobrodek, Helena Dechaine z Piotrkowa (Król. Pol.), Aron Kanarek z Skowierzyna, Lucya Nowakowska z Wolbromu, X. Jan Wolsza z Kroczkowa, Alojzy Ryczko, Ferdynand Lachowski z Warszawy, Janina Kunstmanowa z Łańcuta, Ludwik Łapiński z Budapesztu, Stefan Weber z Berlina, Teodor Leszczeński z Częstochowy, Kazimierz Różański z Kijowa, Bolesław Jabłoński z Torunia, Franciszek Jasiński z Warszawy.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Robert Funke z Dessan, Natalia i Eugenia Grudzieńskie z Częstochowy, Maurycy Klarfeld z Tarnopola, Antoni Sawicki z Miechowa, Zygmunt Fejucyn z Warszawy, Abraham Mehs, Stefan Marcichowski ze Lwowa, Stanisław Skupień z Dzieruszowo (Król. Pol), Stanisław Janik z Tarnowa, Bernard Warechantis z Sosnowic (Król. Pol.), Józef Morawski z Brzeziny, Karol Duszanek z Leitomischl, Juliusz Bock z Pragi, Maryan Winiarski z Kolbuszowy, Henryk Hand ze Lwowa, Stanisław Jakubiec z Loeben, Oskar Sade z Drezna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 297·75. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 278·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 298·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 248·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 109·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 518·—. Clary 40 złr. m. k. 205·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 82·50. Palffy 40 złr. 255.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·20. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 256·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 27 lipca. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 27 lipca. Renta 3-pro. 97·25. Mąka 35·65.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski